

Opowieść o Kruszyńce

Była sobie dziewczynka o imieniu Kruszyńka, samo jej imię wskazywało na to, że jest najmniejsza z klasy. Inne dzieci, a szczególnie Zosia, bardzo jej dokuczały i wyśmiewały się z niej.

Zosia była najładniejsza i najmądrzejsza z klasy. Koledzy przezywali ją „kujonka”, ale Michał i Paweł cały czas się o nią kłócili, bo bardzo im się podobała.

Kiedy skończył się rok szkolny, Kruszyńka otrzymała świetne świadectwo i z łatwością przeszła do klasy 5c. Zosia była zazdrosna, ponieważ Kruszyńka była lubiana przez nauczycieli, a ona nie za bardzo.

W czasie wakacji Zosia cały czas jej dokuczała i przez telefon wysyłała jej brzydkie sms-y, aż w końcu dziewczynka nie wytrzymała i powiedziała o tym mamie. Ta od razu zadzwoniła do Moniki, mamy Zosi. Mieszkają w klatce obok, więc przyszły do Kruszyńki i się zaczęło...! Zosia mówiła, że Kruszyńka ją przezywa i tak samo mówiła Kruszyńka!!! Po dwugodzinnej dyskusji, Zosia wygrała, bo tak nakłamała, żeby Kruszyńka miała karę.

Przez pierwszy miesiąc wakacji dziewczynka nie mogła używać telefonu, tabletu, komputera. Miała zakaz oglądania telewizji i bez pozwolenia mamy nie mogła wychodzić na dwór. Lato było upalne, świeciło piękne słońce. Dużo dzieci jadło lody i bawiło się na dworze, a Kruszyńka musiała się uczyć. (Nie wiem po co, skoro do rozpoczęcia szkoły był jeszcze jeden miesiąc i trzy tygodnie).

Pewnej piątkowej nocy, dokładnie o 22:30, spakowała pięć kanapek, dwa rogaliki, osiem lizaków, pięć małych butelek wody i wszystkie oszczędności ze swojej skarbonki. O 23:00 wyszła przez okno i pobiegła do małego miasteczka zwanego Malinówka. Leżało ono 5km od domu Kruszyńki. Dziewczynka była zmęczona, chciała iść spać, ale nie miała gdzie. Po kilku minutach było już jasno, była 08:30. Zorientowała się, że doszła do lasu i jest w jakiejś chatce. Mieszkała tam pani Ola, która miała 80lat. Spytała się, czemu sama się błąka po lesie. Kruszyńka opowiedziała staruszce. Starsza pani powiedziała, żeby Kruszyńka podała numer telefonu swojej mamy. Zawstydzona dziewczynka podyktowała: 476 243 962, a pani Ola zadzwoniła do Marysi, mamy Kruszyńki. Po 20 minutach mama przyjechała. Odbyły długą i szczerą rozmowę. Okazało się, Kruszyńka uciekła z domu, bo mama na nic jej nie pozwalała. Marysia przeprosiła jedyną córeczkę i odwołała wszystkie kary, ale pod jednym warunkiem, musi jej powiedzieć dlaczego przezywała Zosię. Dziewczynka wytłumaczyła wszystko mamie, a ta była bardzo zaskoczona i przytuliła córeczkę.

Po powrocie do domu, Kruszyńka bawiła się cały czas na dworze, była cały czas uśmiechnięta i szczęśliwa. Nie przejmowała się Zosią, która patrzyła na nią z groźną miną.

Pewnego razu Kruszyńska potknęła się i złamała nogę. Jej mama zabrała ją czym prędzej do szpitala. Po kilku godzinach operacji, dziewczynka wyszła do domu z nogą w gipsie.

Minęły wakacje. Kruszyńska przyszła do szkoły i od razu wszyscy zaczęli się dopytywać co się stało. Dziewczynka opowiedziała całą historię, a tym czasem Zosia przysłuchiwała się temu.

Po lekcjach, gdy Kruszyńska wracała do domu, podbiegła do niej Zosia. Powiedziała jej, że ją bardzo przeprasza za wszystkie kłopoty. Na drugi dzień w klasie zapadła cisza, kiedy dziewczynki weszły RAZEM do klasy. Okazało się, że zostały przyjaciółkami na zawsze.

KONIEC

Opowiadanie napisała uczennica kl.IVc:

Wiktoria Potoniec